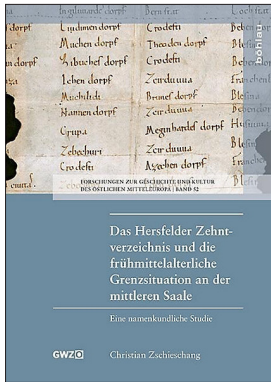


## Christian Zscheschang: *Das Hersfelder Zehntverzeichnis und die frühmittelalterliche Grenzsituation an der mittleren Saale.*

*Eine namenkundliche Studie*, Böhlau Verlag, Köln–Weimar–Wien 2017  
(Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropa, 52),  
ss. 218 + 24 mapy

Omawiana praca składa się z pięciu rozdziałów oraz dodatku zawierającego wykaz miejscowości pojawiających się na liście A księgi dziesięcin opactwa w Hersfeld, wykazu źródeł i literatury, wykazu ilustracji, tabel i map, wykazu skrótów, indeksu nazw miejscowych oraz 24 map.



Praca powstała w ramach projektu grupy badawczej Geistwissenschaftliches Zentrum für Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas (GWZO) w Lipsku pt. „Badania porównawcze nad przemianami społecznymi, gospodarczymi i kulturowymi na granicach kontaktów językowo-narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej w średniowieczu” („Vergleichende Untersuchungen zum sozialen, wirtschaftlichen und kulturellen Wandel in den Grenz- und Kontaktzonen Ostmitteleuropas im Mittelalter”).

Podstawą opracowania stał się wykaz dziesięcin opactwa w Hersfeld (*Das Hersfelder Zehntverzeichnis* – dalej: HZV), będący jednym z najważniejszych źródeł pisanych z IX w. (kopia z XI w.). Zawiera on dużą liczbę toponimów, które w większości dają się zlokalizować na geograficznie zwartym

obszarze między Soławą, Unstrutą i Helme a Salzą, Süßen See i dolnym Harzem. Autor stawia sobie za cel odpowiedź na kilka pytań: 1. Czy nazwy wymienione w dokumencie różnią się strukturą od innych występujących na tym terenie, ale niepoświadczonych tak wcześniej? 2. Jakie wnioski z odpowiedzi na powyższe pytanie mogą płynąć dla wczesnośredniowiecznej historii regionu? Takie postawienie problemu badawczego wymaga kompleksowej analizy materiału toponimicznego. Jako metodę badawczą przyjmuje się w pracy podejście regresywne – niezbędne przy badaniu nazewnictwa terenu jako całości osadniczej. Trzeba się przy tym kierować trzema zasadami: 1. ustalaniem dokładnej lokalizacji, która pozwala na sporządzenie map; 2. przedstawianiem zapisów źródłowych; 3. posiłkowaniem się językoznawczą etymologią nazw. Zastosowanie tych kryteriów przedstawiono na konkretnych przykładach, które pokazują, jak trudne do rozstrzygnięcia jest dopasowanie nazw z wykazu HZV do współczesnych miejscowości. Wątpliwości dotyczą zarówno położenia, jak i poświadczeń źródłowych oraz etymologii, zwłaszcza w licznych przypadkach nazw osad opustoszałych. Dla wielu zapisów należy przyjmować błędy pisowniane, a jeszcze inne pozostają językowo niezupełnie jasne (choć ich człony strukturalne pozwalają na przyporządkowanie do określonych typów nazw – za taką uważa się np. *Merseburg*). Szczególnie trudne są przypadki, gdy nie można zlokalizować miejscowości i ustalić zadowalającej etymologii.

Omówienie wątpliwości wynikających z niespełniania powyższych kryteriów

dotyczy 54 nazw zapisanych w HZV (ok. jednej trzeciej wszystkich nazw). W przeważającej mierze chodzi o problemy z dopasowaniem ich kształtu do nazw istniejących dziś miejscowości. Warto podkreślić, że taką odpowiedniość (inną niż w pracach poprzedników zajmujących się tym nazewnictwem) z dużą pewnością ustalić można w 45 proc. przypadków, np. *Budilendorpf* – ob. *Bottendorf*; *Osniza* – ob. *Ösnitz*, *Zibuchendorpf* – ob. *Zütschdorf*. W niektórych przypadkach identyfikacja będzie możliwa, jeśli przyjmie się omyłkę literową w zapisie z HZV, np. *Dachendorpf* – ob. *Neckendorf*. Część ojkonimów można łączyć z dzisiejszymi miejscowościami, ale ich etymologia pozostaje niejasna lub wieloznaczna, np. *Hatdesfeld* – *Hatzkerfeld*, *Mersiburcciuitas* – *Merseburg*. Na marginesie warto zauważyć, że sama nazwa *Merseburg* stała się przedmiotem wielu rozważań etymologicznych. Próby jej objaśnienia (Albrecht Greule, Ernst Eichler, Jürgen Udolph, Karlheinz Hengst, Harald Bjorvand i in.) i krytyczne podejście do nich przedstawia Harald Bichlmeier. Ostatnio w „Namenkundliche Informationen” ukazał się artykuł Kirstin Casemir i Jürgena Udolpha zbierający rozważania na temat znaczenia tej nazwy. Przebadawszy ponad dwieście toponimów zawierających człon *\*mar(i)-*, autorzy uznali nazwę *Mersebrug* za kompositum z germańskiego *\*Marsi-* (twór sufiksalny na *-ja-/-jō-* od rdzenia *mars-*), tj. ‘bagniste, wilgotne miejsce’, i członu *-burg*<sup>1</sup>.

Spojej grupy nazw nie udało się zlokalizować, a ich kształt językowy każe odrzucić wcześniejsze identyfikacje; przykładem może być *Dachiza*, łączona przedtem z *Öchlitz*. Dochodzą do tego ojkonimy, których lokalizacji, identyfikacji i etymologii nie udało się ustalić w trakcie badań prowadzonych przez Autora, np. *Azalundorpf* czy *Cunbici*. Stanowią one ok. 12 proc. wszystkich badanych nazw, co nie

jest liczbą wielką, jeśli wziąć pod uwagę wiek źródła oraz późniejsze procesy osadnicze i transformacje językowe.

Część nazw poświadczonych w HZV wykazuje pochodzenie słowiańskie. W środowisku niemieckojęzycznym znalazły się one szybciej niż nazwy miejscowości na wschód od Łaby, toteż stosunkowo wcześniej ich postaci zostały fonetycznie i słowotwórczo dopasowane do języka niemieckiego. Nazwy o cechach słowiańskich stanowią ok. 16 proc. wszystkich zapisanych w HZV toponimów. Dochodzą do tego nazwy osad opustoszałych, w przypadku których z powodu braku materiału nie sposób podać jednoznacznych objaśnień. Ponieważ w większości nazwy tego regionu zostały dobrze opracowane językowo<sup>2</sup>, stosunkowo łatwo przedstawić najczęściej występujące typy strukturalne. Autor wyodrębnia wśród nich starsze łuzyckie typy nazw: z sufiksem *\*-jb*, w formie pluralnej z sufiksem *-ice* oraz młodsze nazwy łuzyckie: bezsufiksalne oraz z afiksami *-(ov)ica*, *-n* i *-ov-*. Przedstawia też grupkę nazw niejednoznacznie przyporządkowanych chronologicznie: z afiksami *-awa*, *-in-* oraz *-iszcz*. Podobnie postępuje z nazwami spoza HZV. Łatwo zauważyć, że przeważają w tej grupie nazwy z sufiksem *-ice*, a brane pod uwagę toponimy nie reprezentują innych typów strukturalnych. Może to prowadzić do wniosku, że osadnictwo słowiańskie na tym obszarze nie było wczesne, o czym świadczą nieliczne formacje z sufiksami, które na całym obszarze Słowiańszczyzny stosunkowo szybko wyszły z użycia

<sup>1</sup> K. Casemir, J. Udolph, *Zum Ortsnamen „Merseburg”*, „Namenkundliche Informationen”, 109/110, 2017, s. 108–146.

<sup>2</sup> Por.: R. Allmanna, *Die -leben-Orte zwischen Harz und Unstrut*, Riestedt 1981 [rkps]; S. Altmann, *Grenzüberschreitungen am westlichen Rand Ostmitteleuropas. Die Saale als Grenz- und Kontaktzone zwischen Frankenreich und slawischer Fürstentum im 9. Jahrhundert*, w: *Rome, Constantinople and newly-converted Europe. Archaeological and historical evidence*, vol. 1, ed. M. Salamon i in, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2012 (U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej = Frühzeit Ostmitteleuropas, 1,1); E. Eichler, H. Walther, *Untersuchungen zur Ortsnamenkunde und Sprach- und Siedlungsgeschichte des Gebietes zwischen mittlerer Saale und weißer Elster*, Berlin 1984; H. Walther, *Namenkundliche Beiträge zur Siedlungsgeschichte des Saale- und mittleren Elbegebietes bis zum Ende des 9. Jahrhunderts*, Berlin 1971 (Deutsch-Slawische Forschungen zur Namenkunde und Siedlungsgeschichte, 26).

(zwłaszcza \*-jb oraz -ice). Takie wnioski należy jednak wyciągać nader ostrożnie, ze względu na niewielką liczbę nazw oraz znane w językach słowiańskich późniejsze tworzenie ich wedle starych wzorów, z czego Autor zdaje sobie sprawę. U podstaw takich wniosków nie leży więc jedynie dokumentacja nazewnictwa dotycząca badanego terenu, ale także możliwość porównywania z terenami na wschód od Łaby, na których łatwiej wysnuwać wnioski o charakterze osadniczym.

Zdecydowanie większą część toponimów zawartych w HZV stanowią nazwy genetycznie niemieckie. Autor przedstawia je pod względem budowy, wyodrębniając nazwy z typowymi członami (starszymi i młodszymi). Badania prowadzą go do wniosku, że ponad 50 proc. toponimów z dokumentu to twory starsze, szczególnie często zawierające człon *-stedt*. By odpowiedzieć na pytanie, czy można uznać badany obszar za stosunkowo wcześniej zasiedlony, Autor dokonuje krótkiego porównania z okręgami dolnosaskimi i westfalskimi. Wynika z niego, że udział nazw ze starymi członami w HZV jest bliski regionom ze szczególnie starym osadnictwem niemieckim czy germańskim, co sugeruje, że tereny na zachód od Soławy były względnie gęsto zaludnione jeszcze przed przybyciem Słowian. Oznacza to również, że w niemałym stopniu procesy nazewnictwa odbywały się po spisaniu dokumentu (o czym świadczy obecność w źródle nowszych typów nazw niemieckich).

Osobny rozdział pracy poświęcony jest niemieckim ojkonimom z członem *-burg*. Wśród bardzo wielu wydobytych z HZV niewiele jest takich, które wiążą się z nazwami heraldycznymi, co różni je od tego typu konstrukcji w innych częściach Niemiec. Odnoszą się one do mniej lub bardziej umocnionych twierdz, a tworzone są od nazw osobowych i apelatywów odnoszących się do charakterystycznych cech terenu z dodaniem członu *-burg*. Może to sugerować, że twierdze powstawały przy

istniejących już osadach lub na ich obszarze, a nazwy osiedli stawały się nazwami twierdz (po dodaniu członu *-burg*).

Najważniejszym i najciekawszym rozdziałem jest część poświęcona osadniczej interpretacji materiału nazewnictwa. Rozważania nad rozmieszczeniem typów nazw niemieckich i słowiańskich prowadzą Autora do zwięzłego przedstawienia wniosków osadniczych płynących z materiału onomastycznego. Pierwotnie cały obszar między pasmem gór Harzu i rzeką Soławą był gęsto zasiedlony, o czym świadczą stare typy nazw kończące się na *-leben* i *-stedt*. Na to wczesne osadnictwo niemieckie nawarstwiło się na wschodzie obszaru – aż po Weidę i rzekę Schmoner Bach – osadnictwo grup słowiańskich, na tyle licznych, że pozostawiły po sobie toponimy słowiańskiego pochodzenia. Powstałe wówczas nazwy przetrwały, co świadczy o kontinuum osadniczym oraz koabitacji Niemców i Słowian, widocznej w śladach interferencji językowej w nazwach typu *Wolkau* czy *Uulchistedin*. W tym samym czasie w zachodniej części omawianego terenu doszło do znaczącego zagęszczenia osadnictwa, co zdaje się potwierdzać nazewnictwo reprezentujące różne typy strukturalne. W kolejnym etapie osadnictwo niemieckie przesuwało się na wschód, aż po Soławę, o czym świadczą nazwy zakończone na *-dorf* i *-rode*. Oba typy zdają się wówczas odgrywać szczególną rolę. Nazwy z sufiksem *-dorf* zachowują niezwykle długą produktywność, a zakończenie *-rode* wskazuje na nazwy młodsze, związane ze zdobywaniem nowych terenów osadniczych przez karczunek.

Podsumowując przedstawione w książce rozważania, Autor zdaje sobie sprawę, że opracowanie to stanowi swego rodzaju zarysowanie tematu. Rzetelna analiza toponomastyczno-osadnicza będzie jego zdaniem możliwa dopiero po obszernym interdyscyplinarnym zbadaniu nie tylko nazewnictwa obszaru z HZV, ale i z sąsiadujących terenów. Poza słownikową analizą

wszystkich nazw geograficznych musi ona też obejmować analizę stosunków geologicznych i hydrograficznych oraz analizę struktur osadniczych. Niemniej możliwe jest wyciągnięcie pewnych wniosków historyczno-osadniczych. Nazewnictwo terenów nad Soławą wykazuje wyraźną pierwotną sytuację obszaru pogranicznego, obszaru kontaktu dwóch języków należących do innych rodzin. Z czasem doszło rzecz jasna do różnego rodzaju transformacji i w pewnym stopniu wyrównania różnic. W toponimii regionu widoczne jest jednakże kontinuum nazewnictwa od średniowiecza po współczesność. Nazwy własne pokazują nakładanie się słowiańskiego i niemieckiego osadnictwa w regionie tzw. byłych Słonych Jezior, ok. 15–25 km na zachód od Soławy. Można przy tym wytyczyć pewną linię odgraniczającą oba etniczne typy nazw, która w dalszym przebiegu zanika i dowodzi rozprzestrzeniania się niemieckiego osadnictwa (i nazewnictwa) aż po Soławę. Pokazuje to, że na podstawie ojkonomów można przedstawić rozwój granic językowych, osadniczych i kulturowych.

Takiemu obrazowi regionu pogranicznego przeciwstawia Autor w końcowym rozdziale pracy obszar pogranicza między

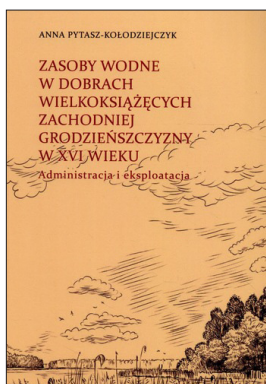
Polską i Rusią Kijowską. Nazewnictwo tego regionu dowodzi wedle niego nie obszaru pogranicznego, ale centralnego, ze stałym kontinuum nazewniczym obrazującym wzajemne wpływy bliskich sobie języków słowiańskich. Nie jestem przekonana, czy dla celów tej pracy wystarczające jest wyłącznie takie porównanie, choćby ze względu na inną sytuację języków w kontakcie. Może warto było sięgnąć w tym kontekście także po nazewnictwo z pogranicza regionów Germania i Romana.

Otrzymaliśmy bardzo interesującą interdyscyplinarną pracę bazującą na materiale onimicznym, ale bez typowej dla monografii toponimicznych części słownikowej, korzystającą z dokonań poprzedników, by poprzez struktury nazw, ich budowę, pokazać zarówno historię terenu, jak i jego osadnictwo oraz przemiany zachodzące pod wpływem stosunków polityczno-językowych. Całość dopełniają mapy przedstawiające geograficzne rozmieszczenie poszczególnych typów nazw niemieckich i słowiańskich. ■

Barbara Czopek-Kopciuch  
(Kraków)

**Anna Pytasz-Kołodziejczyk: Zasoby wodne w dobrach wielkksiążęcych zachodniej Grodzieńszczyzny w XVI wieku. Administracja i eksploatacja, Olsztyn 2017, ss. 292 + 4 mapy, 5 il., 2 schematy, 4 fot.**

W ostatnich latach obserwujemy na gruncie nauk humanistycznych dalszy wzrost zainteresowania historią społeczno-gospodarczą oraz geografiami historyczną. W dyskusji na temat zakresu i kształtu badań interdyscyplinarnych głos zabierają obecnie naukowcy zajmujący się środowiskiem



naturalnym w przeszłości, czyli tzw. historią środowiskową (*environmental history*)<sup>1</sup>. Ciekawym przykładem pracy łączącej dzieje instytucji wielkiej własności ziemskiej z historią środowiskową jest monografia autorstwa olsztyńskiej historyczki Anny Pytasz-Kołodziejczyk pt. *Zasoby wodne w dobrach wielkksiążęcych zachodniej Grodzieńszczyzny w XVI wieku. Administracja i eksploatacja* wydana przez Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w 2017 r.

Obok wstępu, zakończenia, bibliografii, indeksów osobowego i geograficznego wraz z aneksami praca zawiera cztery rozdziały o przejrzystym układzie chronologicznym i problemowym. Dwa pierwsze skupiają się

na omówieniu uwarunkowań historyczno-geograficznych (rozd. 1) oraz prawno-organizacyjnych (rozd. 2), które kształtowały administrowanie i eksploatację zasobów wodnych omawianego terenu. W kolejnych dwóch rozdziałach Autorka pokazuje praktyczny wymiar funkcjonowania prawa stanowionego: działalność organów administracji, zarządców i urzędników (rozd. 3) oraz formy, techniki i narzędzia eksploatacji zasobów wodnych, z osobnym uwzględnieniem gospodarki stawowej (rozd. 4).

Ramy chronologiczne pracy obejmują okres późnego średniowiecza. Na potrzeby wywodu Autorka rozpoczyna swoje badania od nielicznych egzemplifikacji zaczerpniętych z prawodawstwa schyłku XIV w., które jednak dokumentują raczej procesy powstawania struktur politycznych Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasach księcia Witolda niż kodyfikację aparatu administracyjnego państwa. Warunki geograficzno-historyczne WKL stają się czytelniejsze dzięki bogatszej bazie źródłowej zachowanej dla kolejnych dwóch stuleci. Po ustaleniu pokoju melneńskiego (1422 r.), stabilizującego sytuację polityczną i terytorialną państwa, znacząco intensyfikuje się osadnictwo rozwijające działalność gospodarczo-eksploatacyjną na zachodniej Grodzieńszczyźnie. Druga połowa XVI w. to górna granica czasowa przyjęta przez Badaczkę i jako okres wdrażania założeń reformy włócznej Zygmunta Starego i Bony stanowi główny rdzeń recenzowanej pracy.

Zachodnia Grodzieńszczyzna (historyczny powiat grodzieński), znajdująca się obecnie na granicy trzech państw: Białorusi, Litwy i Polski, do dziś pozostaje regionem charakterystycznym i jednorodnym

<sup>1</sup> R.C. Foltz, *Czy przyroda jest sprawczą w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą pomóc ocalić Ziemię*, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010.

pod względem cech środowiska geograficznego. Tę część WKL charakteryzują rozbudowany system hydrograficzny (gęsta sieć rzeczna, wiele jezior i stawy) oraz rozległe zalesienie obfitujące w lasy pierwotne i puszcze. Przynależność polityczna i status administracyjny ziem tego obszaru, z centralnym ośrodkiem osadniczym w Grodnie, stabilizują się w XVI w. (starostwo i powiat grodzieński w województwie trockim). Mimo że użyte w tytule pracy określenie *zachodnia Grodzieńszczyzna* jest pojęciem topograficznym (wedle historycznego podziału byłaby to zachodnia część powiatu grodzieńskiego), to wybór tego regionu do badań nad środowiskiem i formami jego eksploatacji jest uzasadniony, m.in. ze względu na dobrze zachowane źródła. Zastrzeżenie budzi jednak opinia Autorki o odmienności warunków geograficznych zachodniej Grodzieńszczyzny względem pozostałych części WKL (s. 9). Sąsiednie ziemie województw wileńskiego czy podlaskiego mają przecież podobne cechy geograficzne, właściwe wszystkim krainom Pojezierza Wschodniobałtyckiego.

W rozdziale pierwszym (*Uwarunkowania historyczno-geograficzne kształtujące terytorium zachodniej Grodzieńszczyzny*) obok zarysu problematyki pracy omówiono środowisko geograficzne obszaru w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej. Wart wyróżnienia jest podrozdział drugi (*Środowisko geograficzne zachodniej Grodzieńszczyzny do końca XVI w.*), w którym Autorka opisuje wpływ warunków naturalnych na metody ich gospodarczej eksploatacji. Niezbędnym uzupełnieniem tekstu są tabele będące syntetyczną prezentacją aktualnych wyników badań. Tabela 1 zawiera rozmieszczenie 54 rzek, a tabela 2 – 53 jeziora obszaru puszczańskiego. Jak słusznie zauważa Autorka, 30 proc. wymienionych w tabeli rzek nie jest obecnie możliwe do zlokalizowania, a ich zanik wiąże się z rozwojem melioracji gruntów. Spośród 53 jezior odnotowanych w źródłach szesnastowiecznych Autorka

nie zdołała odszukać 5, co wiąże z ogólnym obniżeniem poziomu nawodnienia regionu. Z zadowoleniem podkreślamy, że przy prezentacji i charakterystyce rybostanu Badaczka sięga do prac ichtiologicznych (badań Alfreda Lityńskiego) oraz hydrologicznych (np. publikacji Zdzisława Mikulskiego). Osobne rozważania dotyczą fauny niewodnictwa grodzieńskiego i przełomskiego (wg danych z 1569 r.) zilustrowane tabelą nr 3, zawierającą wykaz gatunków ryb i ich procentowy udział w 49 badanych jeziorach. Następnie Autorka przygląda się zwyczajom spożycia ryb na stołach szesnastowiecznej Litwy. O ich ówczesnej popularności na dworze wielkksiążęcym decydowała dostępność, łatwy sposób konserwowania oraz liczne posty obligujące do spożycia potraw bezmięsnych. W świetle zachowanych rachunków Zygmunta Augusta najczęściej kupowaną rybą był szczupak, co skłania Badaczkę do konstatacji, że był to jego ulubiony gatunek (s. 61). Tymczasem ilość zamawianego szczupaka nie musiała wynikać z oceny jego walorów smakowych, a z powszechnej dostępności (tab. 3, s. 59). Drobnym błędem merytorycznym tego rozdziału jest nazwanie Francuzem Gilberta de Lannoy – burgundzkiego rycerza, dyplomaty i podróżnika, który opisywał faunę i florę Puszczy Mereckiej w 1414 r.

Rozdział drugi (*Podstawy prawno-własnościowe organizacji i wykorzystania zasobów wodnych w dobrach wielkksiążęcych na zachodniej Grodzieńszczyźnie w XVI w.*) rozpoczyna się uporządkowanym chronologicznie przeglądem regulacji prawnych od czasów Witolda, przez panowanie Kazimierza Jagiellończyka, po reformy królowej Bony i Zygmunta Augusta. Autorka podzieliła te regulacje na dwie grupy – 1. zawarte w *Statucie Litewskim*, 2. skierowane bezpośrednio do jednostek administracyjnych, dworów czy możnowładców. Istotna staje się tu zmiana relacji między wielkim księciem a społeczeństwem oraz określenie zasad wykorzystywania zasobów

wodnych. Przedstawiona została zarówno teoria (m.in. *Sudiebnik*, trzy statuty litewskie, *Ustawa na wołoki* itd.), jak i praktyka zastosowania prawa. Egzemplifikacjami są wypisy z ksiąg *Metryki Litewskiej*. Warto zauważyć, że hojne rozdawanie zasobów wodnych w czasach Kazimierza Jagiellończyka i jego syna Aleksandra (zarówno w formie dzierżawy, jak i aktu własności) doprowadziło do rywalizacji o zasobność dóbr pomiędzy wielkim księciem a możnowładcami (np. Radziwiłłami czy Gasztołdami, głównie na Podlasiu). Autorka słusznie zauważa, że proces ten kończy się w roku 1524, „w którym królowa Bona otrzymała Puszcę Grodzieńską od Zygmunta I Starego i zahamowała rozwój prywatnej własności na jej obszarze” (s. 40). Nadania i potwierdzenia własności jezior (od 1432 do 1559 r.) wymienia w tabeli nr 4 (19 nadań lub potwierżeń w latach 1432–1524 i 5 nadań w latach 1525–1559). Ostatnia część rozdziału skupia się na systemie tworzenia dóbr własnych Jagiellonów – konsolidacji, których rezultatem było zwiększenie ich potencjału gospodarczego.

W trzecim rozdziale Autorka przedstawiła formy zarządzania wodami zachodniej Grodzieńszczyzny (stojącymi i płynącymi). Istotna jest tu prezentacja zagadnienia w szerokim spektrum czasowym i na różnym szczeblu administracyjnym – od mających na celu scentralizowanie struktury administracyjnej państwa modyfikacji wprowadzanych w WKŁ na przełomie XIV i XV w. w oparciu o rozwiązania stosowane w Królestwie Polskim i państwie zakonu krzyżackiego po charakterystykę wyspecjalizowanej kadry urzędniczej schyłku XVI w. (s. 127–140). Wiele nowych spostrzeżeń wnosi podrozdział poświęcony niewodnictwu i niewodniczemu – obszarom zasobnym w wody jeziorne, które połączono w większe jednostki organizacyjne, oraz ich zarządom. Autorka sygnalizuje porządkujące rozróżnienie semantyczne między urzędnikami wielkksiążęcymi, których nazywano niewodniczymi,

a wyspecjalizowanymi rybakami, którzy kierowali tamtejszymi połowami. Charakterystyczną cechą administracji zachodniej Grodzieńszczyzny była rezygnacja z grupy urzędników w tych częściach ziem, gdzie dochody z eksploatacji zasobów wodnych nie były pokaźne. Tabela nr 5, sporządzona na podstawie wpisów z *Metryki Litewskiej* (Knyga nr 37, 1552–1561), przedstawia handlową wartość niektórych gatunków ryb. Weryfikacja zawartych tam informacji w podanym źródle pokazuje jednak, że cena szczupaka połgołowego bitego (określenie to należy traktować jako jednostkę pojemności, a nie pojedynczą rybę) wynosiła 7,5 grosza (półosma grosza), a nie 10, jak podano w zestawieniu.

Autorka kończy rozdział charakterystyką grupy zawodowej trudniącej się połowem ryb w ramach świadczeń poddańczych na rzecz wielkiego księcia. Nieoczywiste położenie społeczno-materialne rybaków (nazywanych też rybołowami czy rybitwami) nakreślone jest przy użyciu rozmaitych egzemplifikacji z inwentarzy i lustracji dóbr oraz aktów pomiaru włóczęj. Służba rybacka przy dworach gospodarskich wyłączona była od 1529 r. z powinności ciągłych. Prócz połowu ryb czy bobrów do jej obowiązków należało utrzymywanie i naprawa sieci oraz sprzętu rybackiego wraz z zabezpieczaniem akwenów przed działalnością kłusowników. Autorka zaznacza, że nie odnalazła dla Grodzieńszczyzny wzmianek o stróżach – specjalnej grupie ludzi zatrudnianych wyłącznie do pilnowania jezior. Garmistrzowie, tzn. starsi, wyspecjalizowani rybacy, mieli też opanowaną trudną sztukę rozpoznawania toni, czyli miejsc dogodnego połowu obfitujących w ryby. Rybacy na służbie w starostwie grodzieńskim za wypełnianie powinności otrzymywali jedną włókę ziemi zwolnioną z obciążeń podatkowych. Notowano także przypadki darowizn złożonych z kadry rybackiej (zapewne garmistrzów), przekazywanych zgodnie z wolą księcia do innych włóści (s. 173).

W ostatnim rozdziale pracy (*Eksploracja zasobów wodnych w dobrach wielkopsiężących na zachodniej Grodzieńszczyźnie w XVI w.*) przedstawiono praktykę eksploatacji akwenów, narzędzia do połowów oraz gospodarkę stawową wraz z rolą rybołówstwa w handlu i konsumpcji. Interesujące jest omówienie narzędzi z ilustracjami (np. kołowrotu do wyciągania niewodu – tzw. baby, pułapki na ryby – więcierza i narzędzi – ości) oraz metod połowu ze schematami rozmieszczenia przerebli zimą. Uzupełnienie o dane z badań etnologicznych (autorstwa Marii Znamierowskiej-Prüfferowej) daje pełny obraz połowu we wszystkich porach roku. Charakterystyczną cechą grodzieńskiego rybołówstwa była niezmiennosc opracowanej w XVI w. techniki, którą wykorzystywano aż do początku XX w. Na uwagę zasługują także tabele nr 7 i 8, przedstawiające rzeki wraz z jeziami oraz jeziora niewodne z liczbą toni.

Dobrze skonstruowana, napisana przystępnym językiem monografia Anny Pytasz-Kołodziejczyk zwieńczona została szeregiem wniosków podsumowujących. Kluczowe jest stwierdzenie, że jeziora i rzeki zachodniej Grodzieńszczyzny były ważnym elementem, w oparciu o który zbudowano gospodarkę regionu. Wyraźny wzrost zainteresowania wielkiego księcia tym obszarem wynikał z potrzeby wzbogacenia skarbcza oraz ograniczenia rozrastania się dóbr możnowładców. Szereg wprowadzonych regulacji usprawniał funkcjonowanie stworzonej sieci posiadłości wielkopsiężących przy jednoczesnym prowadzeniu polityki nadań. Najzasobniejsze akweny pozostawały jednak wciąż w dobrach hospodarskich. Z powodu niekompletności źródeł Autorka nie była w stanie jasno określić wysokości dochodów płynących z zasobów wodnych. Uznaje je jednak za znaczne, co mają potwierdzać liczne konflikty prawne (o własność jeziora bądź rzeki) czy też spory o ryby. Wprowadzenie usprawnień na omawiany teren przyczyniło się według Autorki do tego, że

gospodarka wodna nie różniła się od prowadzonej w krajach Europy Zachodniej.

Właściwie ukierunkowany wysiłek Badaczki oparty na bazie źródłowej (archiwaliach z Białorusi, Litwy, Rosji i Polski) pozwolił twórczo rozwinąć ustalenia z zakresu historii administrowania i eksploatacji zasobów naturalnych WKL podejmowane w klasycznych już opracowaniach Matwieja K. Lubawskiego i Władimira T. Paszuta. Jasno wyartykułowane pytania badawcze o genezę i praktykę działań prawnych, administracyjnych i gospodarczych oraz technikę eksploatacji zasobów wodnych w dobrach wielkopsiężących uzyskały wyczerpujące odpowiedzi poparte nowymi ustaleniami. Wartość pracy podnoszą także indeksy osobowe i geograficzne, które dają możliwość dalszego wykorzystania danych jednostkowych, umożliwiających ich szybkie odnalezienie. Zastanawiający jest jednak niejednolity klucz alfabetycznego porządkowania danych przyjęty w indeksie osobowym. Postaci historyczne ułożono według imion, a zapisanych kursywą współczesnych autorów opracowań – według nazwisk. Imienny model tworzenia indeksów osobowych stosowany w publikacjach o wcześniejszych epokach (w których nie funkcjonowały jeszcze stabilne nazwiska) jest niepraktyczny dla monografii dotyczącej drugiej połowy XVI w. Większość postaci historycznych występujących w książce miała już przydomki identyfikacyjne lub ustabilizowane nazwiska. Atutem książki są barwne fotografie wykonane przez Autorkę osobiście w ciągu kilku ostatnich lat (s. 49, 50, 52, 53, 65). Ilustrują one kluczowe jeziora (Wigry i Serwy) oraz rzeki graniczne (Niemen i Rospudę) obszaru objętego badaniami. Ponadto świadczyć mogą o podjęciu przez Autorkę badań terenowych, tak rzadko prowadzonych przez historyków. ■

Joanna Kunigielis  
Amadeusz Szklarz-Habrowski  
(Warszawa)



**Eckhard Jäger: Der Kupferstecher Karl Kolbe (1777–1842) und seine Rundkarten. Ein Berliner Künstlerleben im Biedermeier zwischen Goldmedaille und Pistolenkugel**, Rockstuhl Verlag, Bad Lagensalza 2018, ss. 120 + 35 il. i 22 tablice

Doktor Eckhard Jäger jest niemieckim historykiem kartografii, emerytowanym pracownikiem Ostakademie w Lüneburgu, gdzie też założył antykwariat. Studiował m.in. historię, historię sztuki i nauki polityczne, ale wydaje się, że to właśnie prowadzenie antykwariatu i nawyk katalogowania



wpłynęły na kształt jego publikacji i sposób ujmowania zagadnień z historii kartografii.

Autor omawianej pracy znany jest polskiemu czytelnikowi przede wszystkim z wydanej w 1982 r. książki poświęconej kartografii Prus<sup>1</sup>. To oparte na rzetelnej podstawie źródłowej i osadzone w szerokim kontekście studium stało się swoistą wizytówką Jägera i wyznacznikiem jego sposobu pisania o dawnych mapach, którego trzyma się do dnia dzisiejszego. Jest to założenie, że monografia regionu powinna zawierać jak najwięcej informacji nie tylko o mapach jego obszaru, ale i tych, które są ważne z punktu widzenia rozwoju kartografii w ogóle, a całość ma być uzupełniona zestawieniem katalogowym możliwie wszystkich zabytków, do których udało się dotrzeć autorowi, włącznie z ich kolejnymi wariantami/stanami. W ten

sposób, dysponując kompletem wizerunków kartograficznych, osadzamy wycinek historii kartografii zarówno w głównym nurcie jej rozwoju, jak i dziejów danego regionu.

Niedawno, w 2014 r., ukazała się inna publikacja Jägera, podsumowująca rozwój kartografii Rugii, jako część kartografii dawnego Księstwa Pomorskiego<sup>2</sup>. Jest to monografia utrzymująca wysokie walory katalogu i opracowania krytycznego. Pomiędzy wydaniem historii kartografii pruskiej i rugijskiej Autor współpracował z polskimi badaczami przy katalogu map pomorskich ze zbiorów dr. Tomasza Niewodniczańskiego<sup>3</sup> i ikonografii Szczecina<sup>4</sup>, opracował katalog do wystawy map krajów obszaru bałtyckiego<sup>5</sup> i napisał rozdział do monografii poświęconej Eilhardowi Lubinusowi<sup>6</sup>.

Ostatnim autorskim dziełem Eckharda Jägera jest książka poświęcona praktycznie nieznanemu w Polsce berlińskiemu miedziorytnikowi Karlowi Kolbemu. Jak zaznacza Autor, w Berlinie pracowało jednocześnie trzech rytowników o tym samym nazwisku. Oprócz postaci przybliżanej przez Jägera byli to jeszcze Karl Wilhelm Starszy i Karl Wilhelm Młodszy (który, co ciekawe, był uczniem znanego gdańskiego artysty Daniela Chodowieckiego); wszyscy zajmowali się miedziorytnictwem, ale także malarstwem i rysunkiem.

Recenzowaną pracę można podzielić na dwie zasadnicze części: wstępną, w której

<sup>1</sup> E. Jäger, *Prussia-Karten 1542–1810*, Weißenhorn 1982.

<sup>2</sup> Tenze, *Die Insel Rügen auf alten Karten. Vier Jahrhunderte Kartografiegeschichte 1532–1885*, Husum 2014.

<sup>3</sup> M. Stelmach, *Pomorze i Szczecin na dawnych mapach, planach i widokach. Katalog wystawy*, Szczecin 1998.

<sup>4</sup> *Szczecin. Widoki z pięciu wieków*, bearb. A. Blüth, E. Jäger, Lüneburg 1991.

<sup>5</sup> E. Jäger, *Z biegiem Wisły i Niemna. Historyczne mapy i widoki miast Prus Wschodnich i Zachodnich, Polski oraz krajów bałtyjskich*, Ellingen 2007.

<sup>6</sup> *Eilharda Lubinusa podróż przez Pomorze*, red. R. Skrycki, Szczecin 2013 (rozdział: *Eilharda Lubinusa mapa Rugii*).

naszkicowana została biografia Kolbego i jego dokonania oraz środowisko, z którym współpracował, i katalogową, w której oprócz tablic z mapami znajdują się obszernie opisy bibliograficzne analizowanych zażytków oraz transkrypcje opisów towarzyszących mapom.

Karl Kolbe urodził się w 1777 r. w Lipsku, a zginął samobójczą śmiercią w Berlinie w roku 1842; stąd też podtytuł książki: 'Życie artysty w Berlinie biedermeieru między złotym medalem a pistoletową kulą'. W rozdziale *Karl Kolbe – Leben und Werk* ('Karl Kolbe – życie i dzieło') poznajemy drogę życiową kartografa, o którym literatura, także niemiecka, mówi dość skąpo. Urodził się jako syn drukarza miedziorytów. Nauki pobierał w książęcej szkole rysunku w Weimarze, dokąd przeprowadziła się z Lipska jego rodzina. Podczas wielu podróży wykonywał mapy rozmaitych obszarów, m.in. należącej do Austrii części państwa weneckiego. Wielki wpływ wywarły na niego kontakty z założycielem weimarskiej szkoły – znanym i wybitnym wydawcą oraz uczyńnym Friedrichem Justinem Bertuchem. Od początku XIX w. pojawia się coraz więcej sztychowanych przez Kolbego map, sygnowanych „K.K.” lub „K. Kolbe”. Zwraca wśród nich uwagę polski akcent – ok. 1820–1822 r. rytował mapy do opisu podróży księcia Edwarda Raczyńskiego. Za mapę okolic Troi (zreprodukowaną w omawianej publikacji na s. 18) otrzymał złoty medal, przyznawany za wybitne zasługi uczyńnym i artystom przez króla Fryderyka Wilhelma III (jego reprodukcja znajduje się na s. 43).

Lista wydawców i uczyńnych, z którymi współpracował Kolbe, jest bardzo długa, podobnie jak i wielkich dzieł, których był współtwórcą. Dość wymienić takich koryfeuszy kartografii i geografii niemieckiej, jak Heinrich Berghaus, ojciec i syn Perthesowie z Gotha, Friedrich B. Engelhardt, Friedrich C.F. baron von Müffling, Daniel G. Reymann, Simon Schropp czy twórca wielkiego leksykonu Joseph Meyer. Już ta

mocno skrócona lista pokazuje, w jak szerokim kręgu obracał się Kolbe i przy jakich inicjatywach zatrudniany był jako rytownik. Pełne rozwinięcie listy znajdziemy w recenzowanej publikacji. Autor omawia tych wydawców w porządku alfabetycznym w osobnym rozdziale pt. *Personen und Verlage im Arbeitsumfeld Karl Kolbes* ('Osoby i wydawnictwa współpracujące z Karlem Kolbem').

W 1804 r. Kolbe osiedlił się w Poczdamie. Wzięcie i zapotrzebowanie na usługi rytownicze w dynamicznie rozwijającym się Berlinie nie spowodowało, że doczekał spokojnej i godziwej starości. 5 stycznia 1842 r. cierpiący na depresję sztycharz popełnił na ulicy samobójstwo, strzelając do siebie z pistoletu. Jego śmierć wstrząsnęła środowiskiem niemieckich uczyńnych; 9 stycznia Berghaus w emocjonalnych słowach donosił o tragedii Friedrichowi Perthesowi w Gotha: „Kolbego już z nami nie ma!”. Jego śmierć odnotowały także berlińskie i poczdamskie gazety. Dzieło ojca kontynuowała najstarsza córka, rytownicza i litografka Augusta Fryderyka Henrietta.

Oprócz pojedynczych i wieloarkuszo- wych map Kolbe rytował mniej znane w literaturze *Rundkarten*. Ponieważ w języku polskim nie ma odpowiednika niemieckiej nazwy, a tłumaczenie 'mapy okrągłe' nie oddaje istoty tych dzieł<sup>7</sup>, w dalszej części posługiwaliśmy się będziemy terminem oryginalnym. *Rundkarten* stanowią główną część omawianej publikacji – katalogu. W jego części wstępnej Jäger wymienia łącznie 39 map, z których 33 można przypisać Kolbemu jako rytownikowi i jednocześnie współtwórcy. Z pozostałych: numer 1 to mapa Schroppa, przy której Kolbe nie współpracował, ale stała się dla niego wzorem pierwszej własnej mapy okolic Berlina; numery 5, 11, 21, 28 i 32 to z kolei mapy wykonane albo przez współpracowników Kolbego (przede wszystkim konduktora

<sup>7</sup> Słowo *Rundkarten* ma w tym wypadku podwójne znaczenie – opisuje formę mapy (koło) oraz treść (najbliższą okolicę miasta).

Nowacka), albo w jakiś sposób na jego mapach wzorowane.

Po opisie bibliograficzno-katalogowym zamieszczone zostały tablice z reprodukcjami 22 *Rundkarten* wraz z podaniem towarzyszącego im tekstu (niestety, mimo dużego formatu A4 jest on na reprodukcjach słabo czytelny). Są to zarówno mapy Kolbego, jak i jego współpracowników czy naśladowców. Teksty podają statystyczne i historyczne dane skartowanego obszaru. Mapy wykonane zostały w różnej, niejednolitej skali. Podobnie niejednolity bywa ich sztafaż: w większości mamy monotonne, szare tło, a sama mapa zwieńczona jest herbem miasta i merianowskimi elementami krajobrazu. Wśród owych *Rundkarten*, obejmujących tylko ówczesne miasta niemieckie, znajduje się kilka dotyczących obecnej Polski: Wrocławia (nr 7, brak reprodukcji), Legnicy (nr 24, tekst i reprodukcja na s. 86–87) oraz aż trzy Szczecina (nr 34–36, z czego 34 zreprodukowano z tekstem na s. 98–99).

Po części katalogowej następują trzy niezwykle ciekawe rozdziały zamykające, tak charakterystyczne dla twórczości naukowej Jägera. W pierwszym (*Zeitgenössische Berichte und Rezensionen* – ‘Współczesne sprawozdania i recenzje’) przedstawiono kilkanaście różnej wielkości notatek i recenzji na temat map Kolbego, które ukazywały się przez wiele lat, także po jego śmierci.

W kolejnym, bogato ilustrowanym reprodukcjami (także barwnymi), Autor zamieścił informacje o 11 innych *Rundkarten*, które powstawały, jak się okazuje, już od końca XVI stulecia (*Ältere und zeitgenössische Rundkarten weiterer Autoren* – ‘Dawne i współczesne *Rundkarten* innych autorów’). Pierwsza z wymienionych umieszczona została w *Speculum Orbis Terrarum* Gerarda de Jode (1578), a jest to mapa Wirtembergii Georga Garnera, umieszczona na wspólnym arkuszu z Górnym Palatynatem. Wśród przykładów znajdują się także nietypowe weduty, jak panorama Drezna, które

centralnym punktem jest kopuła kościoła Mariackiego (akwaforta Carla A. Richtera z 1824 r.).

Ostatnim rozdziałem jest *Kleiner Exkurs über Stecherlöhne, Preise und Lebenshaltungskosten* (‘Krótki ekskurs po honorariach rytowników, cenach i kosztach utrzymania’). To niezwykle ciekawy rzut oka na bardzo przyjemny aspekt osadzenia zawodu kartografa w społeczeństwie. Dopiero porównanie nakładu pracy (czasu i kosztów) potrzebnego do wykonania i publikacji mapy z kosztami utrzymania daje nam obraz pozycji twórcy map (kartografa, sztycharza czy wydawcy) w ówczesnym społeczeństwie. Dla przykładu w pierwszej połowie XIX w. czas wykonania planu miasta lub niewielkiej mapki atlasowej wynosił około pięciu tygodni, a szczegółowej mapy atlasowej – nawet dziesięć miesięcy. Mapa taka kosztowała ok. 2 florenów (guldenów), a żeby nakład kosztów (praca autora, wykonanie miedzianej płyty, zakup papieru itd.) zwrócił się i przyniósł zysk, należało sprzedać 435 egzemplarzy.

W omawianej publikacji uwagę zwraca nie tylko drobiazgowość i fachowość opracowania, ale też szeroka kwerenda przeprowadzona przez Autora. Przy odtwarzaniu biografii Karla Kolbego, który nie ma swego życiorysu ani w *Neue Deutsche Biographie*, ani nawet w Wikipedii, Eckhard Jäger sięgnął do źródeł zdeponowanych w różnych archiwach oraz publikacji z epoki. Prezentowane *Rundkarten* – zarówno autorstwa Kolbego, jak i innych autorów – przechowywane są w różnych archiwach i bibliotekach, co dodatkowo zaświadcza o zasięgu owej kwerendy. Choć wśród sztandarowych dzieł Kolbego niewiele jest tych, które dotyczą bezpośrednio Polski, to być może mapy miast śląskich czy Szczecina oraz towarzyszące im teksty staną się kiedyś przedmiotem zainteresowania polskich badaczy. ■

Radosław Skrycki  
(Szczecin)